

Opis bibliograficzny: Stanisław Turski, *Gdzie są zakopane skarby fotografii*, „Przegląd Fotograficzny”, 1938, nr 4, s. 57 – 59

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: nowa fotografia, nowa rzeczowość, makrofotografia

Tekst:

Kiedy beztroskiem okiem oglądamy w zachwycie rozsloneczniony szeroki krajobraz lub jego czarowne zakątki, wspaniałą perspektywę oddalonego miasta lub załomy starych jego murów — kiedy mówimy sobie po prostu, że świat jest piękny i utrwalenie na płycie fotograficznej przeżywanego zachwyty jest naszym marzeniem, radością, wreszcie ambicją artysty i zdobyczą, którą pokażemy na wystawie — często się mylimy, bo nie szukaliśmy tego piękna a gubiliśmy się w jego wielości i nadmiarze. Mylimy się przykro, bo nasze zdjęcie nie oddało na małym czworokącie papieru ani wspaniałości otaczającego świata, ani blasku światła lub ruchliwości naszego nawet spojrzenia. Daleko, nieporównanie lepiej wielki świat, zmienność patrzenia — pokazuje kino. W fotografice natomiast myśleć musimy o rezultacie, jaki zobaczymy na papierze w odróżnieniu od innych sztuk plastycznych, które w twórczym oddawaniu otaczającego piękna mają większe możliwości, chociaż też zależne są od materiału. Właśnie na papierze w szarej skali tonów z a ł a m i e s i ę nasz zachwyty i ogarnie nas zniechęcenie na widok m a r t w e g o piękna.

Jeśli, oglądając obraz fotograficzny, pomyślimy o tym, jak musiał być piękny w rzeczywistości np. krajobraz w barwach, w drgającym świetle, to odczuwamy pewien smutek, żal, że tak mało zostało na zdjęciu. Takie wrażenia odnosimy wtedy, gdy tematem zdjęcia był „wielki świat“, to znaczy najczęściej rozległy krajobraz. Nie chcemy przez to powiedzieć, że zawsze taki temat się nie udaje fotografikom, ale często.

Po „wielkich“ tematach idą mniejsze fragmenty krajobrazu, architektury i t. p., z którymi rzecz udaje się lepiej. Istnieje jednak obok tych większego kalibru „przedmiotów“ zdjęć fotograficznych mały świat, rzadziej spostrzegany b e z t r o s k i e m o k i e m. Mowa tu, oczywiście, nie o niemieckich szczotkach do zębów, śrubkach, okularach i jeszcze wielu pożytecznych drobiazgach, którymi upstrzone są pięknie wydane niektóre roczniki fotograficzne — lecz o tej cudownej krainie piękna, która tkwi rozsiana w wielkim świecie niespostrzegana, którą o d s z u k a ć trzeba.

Taką krainą najwymowniejszych tematów właśnie dla fotografii jest świat roślinny. Jest więc nią łąka, widziana nie jako migotliwy dywan barwny w krajobrazie, łąka oglądana nie z góry, tylko z dołu, co nieraz się nam zdarza, gdy ku rozpacz gospodarza leżąc wchłaniamy woń kwiatów. W morzu ich znajdziemy nie tylko kropelkę rosy na śnieżnym rumianku, co już może nas bardziej zainteresować, niż wszystkie kwiatki razem wzięte, lecz także najwymyślniejsze wzory, strukturę przedziwną małego świata.

Przypomni nam to wiele rzeczy widzianych na świecie już gdzieindziej, z naszą łąką zdawałoby się nie mających nic wspólnego. To, co przy uważnej obserwacji, tu zobaczymy, przypomni nam i kolumny, i sklepienia, i łuki, i gwiazdy — i różne dekoracje wielkiego świata.

W małym świecie znajdziemy świat wielki.

Dlaczego jednak mamy tutaj poszukiwać tematów dla fotografii? Dla oryginalności?

Nie i tak. Nie, bo oryginalność w samym t e m a c i e jest bezwartościowa artystycznie i musi być wyrażona przez inne wartości np. Kompozycję. Tak, bo tematy te są mniej wykorzystane artystycznie nie tylko przez fotografię, lecz przez malarstwo i grafikę.

Trzeba także zdać sobie sprawę, że samo n a r z ę d z i e fotografika jest szczególnie przystosowane do wydobywania w powiększonej skali „małego świata“. Aparat odgrywa tu prawie że rolę różdżki czarodziejskiej, wskazującej źródło — piękna, zakopanego przed naszą uwagą, dzięki szybkości, z jaką mijamy jego ślady. Jeśli będziemy fotografować nie tylko to, co nam się narzuca samo i układa się w obraz bez szukania, bez myśli, bez artystycznych skojarzeń z tem, cośmy w innej postaci widzieli, ale odszukamy piękno z pewnym trudem, to osiągniemy nowe zdobycze dla fotografii, warte naszych wysiłków.

Słowa, które mają być zachętą do nowych poczynań, silniejsze są, gdy wspieramy je przykładami. Potrzebne więc są ilustracje. Potrzebne jest także praktyczne opracowanie

jakiegoś tematu np. wspomnianych motywów roślinnych, które posłużyły jako przykład do tych kilku słów wstępu dla naszych rozważań.

Sądzimy, że ilustracja, którą tu dajemy, niejednego zastanowi i zainteresuje, gdzie są zakopane skarby fotografii. (Rycina jest zaczerpnięta z fotografii, która ukaże się w książce wydanej przez wydawnictwo „Die Galerie“, „O fotografowaniu kwiatów“ w jęz. niemieckim).

c. d. n.